Nr. 79 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 4 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach
24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: I UD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176 | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Zakończenie rokowań polsko-litewskich.

Utworzenie 3 komisyj. -- Skład komisyj.

Rokowania polsko-litewskie

Po długiem ociąganiu się, apelowaniu do Europy, licznych notach Litwa — mimo niechęci — wreszcie zdecydowała się zasiąść do wspólnego stołu obrad z Polską. Do rokowań z Polską w Królewcu Litwa została niejako zmuszona uchwałą Ligi Narodów podczas wysunięcia sprawy polsko-lit. na forum genewskiem. Również i cała prasa zachodnia oraz opinja Europy skierowana przeciwko bezmyślnemu uporowi Litwy — wiele w tym względzie pomogły.

Problem polsko-lit. od kilku lat zaprzątał uwagę Europy. Zdawano sobie sprawę z tego, że od załatwienia tego problemu zależna jest w znacznej mierze pacyfikacja Europy wschodniej. Litwa grała jednak na zwłokę. Liczyła, iż sprzyja jej czas. W nastroju tym podtrzymywały ją do chwili ostatniej Niemcy i Rosja, wygrywając Litwę jako atut na terenie polityki europejskiej, oraz szachując Polskę nie tyle dla dobra Litwy, ile swoich własnych interesów. Obecnie i ci dwaj sprzymierzeńcy Litwy zmieniają front, a Waldemaras widzi, że wysunęły mu się z ręki pierwszorzędne walory w grze z Polską. Niewątpliwie wpłynie to na, że się tak wyrazimy, — skalę twardości — rządu kowieńskiego oraz na całokształt stosunku Litwy do Polski.

Niemcy opuszczają swego kowieńskiego pupila. Czynią to pod naciskiem opinji europejskiej. Dotychczasowa ich gra była aż nazbyt przejrzysta. To też niemałe zdziwienie wywołało wśród nas obecne nastawienie się Niemiec do sprawy polsko-lit. Prasa niemiecka, ta prasa, która konflikt polsko-lit. starała się wyolbrzymić do potężnych rozmiarów i w rzekomej obronie Litwy — występowała gwałtownie przeciwko nam — obecnie usiłuje zachować się ultralojalnie wobec Polski. Zmiana frontu i tonu tej prasy ma dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Wobec zagadnienia tego uległ zmianie i stosunek Rosji sow. Sowiety, nie należąc do Ligi Nar., nie krępowane żadnemi względami wobec Europy, dążące za każdą cenę do utrzymania fermentu i stałego naprężenia w Europie wsch. — również zmieniają chorągiewkę, a to już tak dalece, że sow. organ urzędowy „Izwiestja“ zwraca się obecnie do Polski z apelem, by w Królewcu okazała pewną ustępliwość...

Ta nagła zmiana Rosji sow. nie jest znowu tak bezinteresowna. Rosja stara się obecnie o wielkie kredyty w Ameryce i swoją pojednawczą rolą stara się przypodobać wujowi Samowi. Tedy nie bez słuszności musi się liczyć z opinją i nastrojami poza Rosją.

Jaki będzie wynik rokowań w Królewcu — trudno dziś przewidzieć. Polska jest szczerze gotowa do zgody i do ustępstw. Inicjatywa dobrej woli leżeć musi po drugiej stronie. Już teraz jednak, nie wnikając nawet głębiej w stosunki polsko-lit., można przypuszczać, że wynik rokowań będzie pomyślny. Rzecz jasna, że sprawa polsko-lit. nawet po dobrym wyniku nie zostanie zupełnie załatwiona.

Obecnie celem rokowań nie jest zresztą sprawa konfliktu polit. Chodzi głównie o nawiązanie i uregulowanie stosunków polsko-lit. w interesie rozwoju i dobra obu krajów, jak spraw: wzajemnej reprezentacji dyplomatycznej, komunikacji kolejowej i wodnej oraz pocztowej — słowem chodzi o nawiązanie normalnych sąsiedzkich stosunków.

Najbliższe dni wykażą nam czy i o ile Litwie na załatwieniu tych spraw zależy.

—:::—

Terror polityczny kleru.

Z powodu osławionego listu pasterskiego biskupa łomżyńskiego ks. Łukomskiego, wniósł tow. pos. Czapiński na posiedzeniu Sejmu d. 29. marca interpelację do prezesa Rady ministrów i do ministra wyznań. — W interpelacji tej podkreślono, że orędzie biskupa Łukomskiego jest niesłychanym dokumentem politycznego rozzuchwalenia się kleru w ostatnich czasach i jawnego nadużywania haseł religijnych do celów reakcji politycznej i społecznej.

Orędzie zawiera wszelkie znamiona oszczerstwa, rzuconego z wysokości stanowiska biskupiego na całą lewicę, obejmującą przeszło czwartą część Sejmu Polskiego, oraz miljony wyborców polskich w kraju. Zarazem to orędzie jest jawnem wtrącaniem się do spraw politycznych i próbą pozbawiania miljonów wyborców katolików wolności głosowania i wolności decyzji w sprawach politycznych. Zarazem to orędzie jest objawem wysoce szkodliwym dla religji samej i dla Kościoła, odstręcza bowiem licznych wyborców katolików od Kościoła.

Interpelanci zwracają uwagę Prezesa Ministrów oraz Ministra Wyznań na terror polityczny, uprawiany przez kler, na uzurpowanie sobie prawa wszechstronnej interwencji w sprawach politycznych, na oszczerstwa, miotane na całą lewicę polską, na nadużywanie Kościoła do celów politycznych.

Nakoniec interpelanci zapytują Prezesa Ministrów oraz Ministra Wyznań, co zamierzają uczynić, aby położyć kres politycznemu terrorowi ze strony kleru, a w szczególności — uniemożliwić ks. biskupowi Łukomskiemu przeistaczanie świątyń na miejsca porachunków politycznych.

—:::—

Zagranica o wyborze tow. Daszyńskiego.

O wyborze tow. Daszyńskiego marszałkiem Sejmu i o stosunku rządu marsz. Piłsudskiego do Sejmu, pisze „Arbeiter Ztg." co następuje:

„Wybór tow. Daszyńskiego marszałkiem polskiego Sejmu oznacza nowy zwrot dla parlamentaryzmu w Polsce.

Gdyby Sejm zgodził się na zaproponowaną przez Piłsudskiego kandydaturę Bartla, stosunek Sejmu do rządu pozostałby tensam co poprzednio, to znaczy, że rząd nie liczyłby się z parlamentem i wszelki opór przełamywałby parlamentarnymi czy nieparlamentarnymi środkami. — Wicepremier Bartel, jako członek rządu ślepo posłuszny Piłsudskiemu, spełniający bez zastrzeżeń jego wolę, wykonywałby rolę tę jeszcze w wyższym stopniu — i przez to los nowego parlamentu byłby w znacznej mierze przypieczętowany. — Daszyński jako marszałek stawia natomiast stosunek parlamentu do rządu na zupełnie innej platformie. Prawa i godność parlamentu znajdą w Daszyńskim który ma za sobą trzydziestoletnią parlamentarną działalność, godnego reprezentanta; wiedzą o tem tak posłowie wszystkich partji, jak i rząd. Jeżeli mimo to po wyborze Daszyńskiego doszło do tego, że ministrowie i posłowie z bloku rządowego demonstracyjnie opuścili salę, to fakt ten ujawnia najlepiej trudności, jakie czekają marszałka i „nieposłuszny" Sejm, który zdecydował się obalić kandydata Piłsudskiego.

Piłsudski, ze względu na swą polityczną taktykę, nazywany milczącym szachistą, wyobrażał sobie współpracę rządu z parlamentem w ten sposób, że on będzie wydawał prawa, a parlament będzie je przyjmował. Utrata jednej z najlepszych figur na szachownicy parlamentarnej, plany te obróciła w niwecz.

Daszyński zdaje sobie w pełni sprawę z ciężkiego zadania, jakie wziął na siebie przez przyjęcie wyboru.

Podobnie jak polscy socjaliści nie ulękli się w walce wyborczej żadnego terroru — aby we wzmocnionej sile wejść do parlamentu — tak sędziwy przewódca polskiego socjalizmu podjął się obrony demokracji i parlamentaryzmu w Polsce przed atakami z którejkolwiek strony, nie bacząc na następstwa, jakiemi grozić to może jego nadwyrężonemu w długoletnich walkach zdrowiu.

Tow. Bolesław Limanowski obywatelem honorowym Radomia.

Prezydjum Rady miejskiej m. Radomia przesłało tow. sen. Limanowskiemu pismo następującej treści:

Czcigodny towarzyszu senatorze!

Z radością spieszę Was zawiadomić, że Rada miejska m. Radomia, której mam zaszczyt przewodniczyć, na posiedzeniu swem w dniu 29. marca 1928 r. powzięła jednomyślną uchwałę przez aklamację nadania Wam, Czcigodny Towarzyszu, Honorowego Obywatelstwa m. Radomia, oraz nadania nowozbudowanej kolonji mieszkań robotniczych na przedmieściu Żakowice nazwy „Kolonja robotnicza im. Bolesława Limanowskiego".

Donosząc o tem, proszę Was, byście zechcieli przyjąć ten skromny wyraz hołdu naszego miasta.

Dr. Stanisław Kelles-Krauz.
senator, prezes Rady Miejskiej
m. Radomia.

Radom, dnia 29. marca 1928 r.

T. HUPPERT.

AUSTERLITZ.

W biurze panowało gorączkowe podniecenie. Urzędnicy zbili się w gromadkę i żywo omawiali sprawę poborów, które dotąd mimo drożyzny zostały na dawnym poziomie. Dotyczyło to wszystkich. Dlatego podniecenie udzieliło się całemu personalowi. Nawet Wojciech, stary, zasuszony jak śliwka, woźny stał opodal i śledził tok rozmowy z należnym respektem, pykając flegmatycznie z cuchnącej i okopconej fajeczki.

Blum, kasjer gorączkował się.

— Panowie, tak dalej nie może być!

— Racja! Trzeba pójść do starego.

— Pójdzie się!

— No to idź, Blum!

— Dlaczego ja? Może ktoś z Was!

— Nie, ty najstarszy, głowy ci nie utnie.

— Tak; ale wyleje!

— Nie wyleje. Nie bój się!

— Sam nie pójdę, musimy wybrać delegację.

— Niech będzie. Kto idzie?

— Zgodzono się wreszcie na trzech. Pójdzie Blum, jako mowca, potem: Żyrecki i Rozdół jako „ciało reprezentacyjne".

— Słuchajno Blum, co mu powiesz?

— Powiem mu tak: Panie dyrektorze. Przyszliśmy żądać od.....

— Nie! Blum; Jakto: żądać? Obrazi się!

— A co: prosić? Na klęczkach? Pokornie?

— No, no, nie przesadzaj! Poprostu: przyśliśmy z prośbą o...

— Niech wam będzie, moje wy owieczki pokorne! Więc — jak tam było? — aha! przyszliśmy prosić pana dyrektora o 40 procentową podwyżkę, gdyż wobec ogromnej zwyżki kosztów utrzymania nie jesteśmy w możności wyżywić naszych rodzin.....

— Chyba ty! My jeszcze jesteśmy kawalerami!

— ..... więc: nie jesteśmy w możności wyżywić się z dotychczasowych pensyj. Jesteśmy pewni, że pan dyrektor uwzględni...

— Nie; raczy uwzględnić....

— Ani mi się śni. Trzeba się przecież postawić... ...uwzględni nasze słuszne postulaty. Więc 40 proc.

W tem miejscu jednak przerwano mu znowu. Wojciech wyjął na chwilę smrodliwą fajeczkę z bezzębnych ust i szepnął konspiracyjnie:

— Pst! Stary idzie!

Jak stado ptaków, spłoszonych wystrzałem, tak rozprószyła się zbita gromadka urzędników. Przeszkadzając sobie nawzajem, wracali pośpiesznie do biurek i pultów, wykrzywiając spazmatycznie twarze, by wywołać na niej zwyczajny wyraz obojętnej apatji.

Przez biuro przeszedł szybkim krokiem dyrektor, będący zarazem synem właściciela firmy. Nie zdejmując twardego Habiga z głowy, otworzył drzwi swego gabinetu i zatrzasnął je bezceremonjalnie za sobą. Został po nim lekki zapach wody kolońskiej.

Rozdół mruknął z przekąsem:

— Uf! stary dziś na bakier!

— No, to co? — Blum wychylił głowę z okienka.

— Możeby tak nie pójść?

— Głupiś! Idziemy zaraz!

— Zaraz! Zwarjowałeś?

— On także nie liczy się z naszymi nastrojami! Chodźcie panowie!

Poszli.

Przed drzwiami, wiodącemi do gabinetu dyrektora przystanęli na chwilę. Drżące dłonie szamotały się przez chwilę około krawata i tużurka. — Były spotniałe ze wzruszenia i nieprzytomne. Blum zapukał.

— Proszę!

Weszli, przystanęli obok drzwi, i czekali. Dyrektor siedział pochylony nad ogromnem amerykańskiem biurkiem. Utkwił w przybyłych pytające spojrzenie zimnych oczu, oszklonych migotliwą błyskawicą w złotej oprawie.

— Proszę!

Blum wysunął się naprzód, odchrząknął i zaczął, nie patrząc na dyrektora:

— Panie dyrektorze. Przyszliśmy...

— To widzę!

Blum, wytrącony z równowagi, spojrzał z rozpaczą na dyrektora i znowu utkwił wzrok na wysokim gwoździu.

— Z powodu, ponieważ tak dalej nie...nie można, nie możemy, dlatego my...

Blum plątał się okropnie, znowu spojrzał na drwiąco uśmiechniętego dyrektora, wreszcie wybuchnął, oblany zimnym potem:

...prosimy o 40 procentową podwyżkę, bo...

— Blum!

— Słucham panie dyrektorze!

— Dziwię się panu.

— Słucham...

...że pan z tem do mnie przychodzi. Pan ma przecież rodzinę! *Pan się naraża*, panie Blum...

Ten stał przez chwilę nieruchomo i żuł w zębach coś, co trąciło piołunem. W pewnej chwili otworzył usta, aby coś powiedzieć, ale szczęka latała mu bezwładnie w spojeniach. Wtedy dyrektor wstał z krzesła i głosem stanowczym oświadczył:

— Panowie, szkoda czasu na dyskusję. Z tego nic nie będzie. A dzisiejszą delegację będę miał w pamięci i — na oku. Dziękuję!

Na dole, szepnął wreszcie Żyrecki do Bluma.

— A widzisz: obraził się! Nie mówiłem? ale urwał, bo twarz Bluma drgała spazmatycznie, a w kątach oczu leżały dwie ogromne, szkliste łzy.

—:::—

Co jest możliwe w kraju bezprawia.

D' Annunzio kpi sobie z prawa.

Przykład idzie z góry. Wolno księciu Mussoliniemu istnieć bezprawiem, wolno i Gabrjelowi d'Annunzio, księciu poetów nie uznawać prawa. Mieszka on w swym zamku w Gordone jako wielki pan, urządzając kawały, możliwe tylko w czasach średniowiecznej anarchji a odnośnie do niego sięgające w dziedzinę psychjatrycznej kliniki.

Sędzia z sądu apelacyjnego zjawia się w willi poety, aby przesłuchać go w sprawie jakiejś afery spekulacyjnej, w którą zawikłany był d'Annunzio. Przedstawiciela sądu nie dopuszczono przed oblicze poety. Zjawił się za kilka dni powtórnie a wówczas d'Annunzio przyjął go w pokoju, pozbawionym krzeseł i stołów. D'Annunzio, przebrany za mnicha franciszkańskiego, począł odmawiać głośno modlitwy. Trwało to przez dłuższy czas, aż wreszcie sędzia nie mogąc się doczekać końca, opuścił pałac, nie załatwiwszy sprawy.

Na jeziorze Garda d'Annunzio posiada mały statek wojenny, uzbrojony dwiema armatami. Z zamku jego widać ogród, należący do domu pewnego faszystę. Poecie nie podobała się farba, jaką dom był pomalowany i wysłał oficera ze swej świty z wezwaniem do właściciela, by przemalował swój dom. Faszysta oparł się temu a wtedy oficer postawił mu ultimatum: jeśli do 10 dni dom nie będzie przemalowany, zostanie zburzony. Właściciel pojechał do Rzymu, by szukać opieki u władz Jedenastego dnia otrzymuje telegram, że na dom jego z okrętu d'Annunzia oddano szereg strzałów, które poczyniły znaczne szkody.

Władze nie odważyły się pociągnąć za to d'Annunzia do odpowiedzialności. Zresztą logika jest po jego stronie. On bowiem pierwszy wkroczył na drogę faszystowskiej rewolucji i podeptał prawo. Pozostał tylko wierny tradycji. A że ta tradycja prowadzi do anarchji to nie jego wina, tylko tych, którzy ją usankcjonowali.

Wielka podwyżka cen biletów kolejowych.

WARSZAWA, 2. 4. (AW). Min. Komunikacji inż. Romocki udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył, iż kwota 229 milj. zł. w budżecie nadzwyczajnym Min. Komunikacji przeznaczona na inwestycje nie może zaspokoić wszystkich potrzeb kolejowych zwłaszcza zaś tak wielkich zamierzeń jak budowa nowego węzła kolejowego w Dyrekcji warszawskiej, znaczny kontyngent domów dla pracowników kolejowych i t. d. W ciągu roku bież. zachodzi łaby jeszcze potrzeba uzyskania około 120 milj. zł., które pracom inwestycyjnym mogłyby nadać właściwe tempo. P. min. Romocki zaznaczył, że w szeregu zamierzeń do krycia tej sumy podkreślić należy projekt zaciągnięcia pożyczki kolejowej, która wyniosłaby 80—100 milj. zł., i która wpłynęłaby w transzach w terminie 7—8 lat. W zakończeniu swych wynurzeń min. Romocki oświadczył, iż

podwyżka cen biletów kolejowych niezawodnie nastąpi

już w najbliższych miesiącach. Osobowa taryfa zostałaby podniesiona o 20 proc., przyczem podwyżka nie objęłaby klas najniższych dla pracowników państwowych i kolejowych w ruchu podmiejskim.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Turcji.

KONSTANTYNOPOL, 1. kwietnia (Pat.) Wczoraj w całym kraju dały się odczuć silne wstrząśnienia podziemne, które zwłaszcza w okolicach Smyrny były bardzo gwałtowne. — Według pierwszych doniesień w Smyrnie i okolicy 40 osób poniosło śmierć, a wiele zostało ranionych. Leżąca w pobliżu Smyrny wioska została niemal całkowicie zniszczona.

SMYRNA, 1. kwietnia. (Pat.). Trzęsienie ziemi, które nawiedziło w dniu 31. marca b. r. Smyrnę i okolicę, uszkodziło około 100 domów w miejscowości Karohikauja, Bildy i Minchette. Najbardziej ucierpiało przedmieście Torbali, gdzie 20 osób poniosło śmierć, a około 60 odniosło rany. W niedziele odczuto nowe wstrząsy podziemne, które jednak nie wyrządziły żadnych szkód. Do okolic nawiedzonych katastrofą wyjechali przedstawiciele władz. Zorganizowana została akcja niesienia pomocy ludności. — Rada ministrów wyasygnowała już na ten cel odpowiednie fundusze.

KONSTANTYNOPOL, 1. kwietnia (AW) W ciągu niedzieli powtórzyły się silne wstrząśnienia ziemi w okolicach Smyrny, oraz w poszczególnych okolicach Anatolji zachodniej. Szkody są ogromne. Liczba zawalonych domów w Smyrnie wynosi kilkadziesiąt, przyczem runęło 6 meczetów, zarysowało się silnie na skutek wstrząśnień 300 domów. W okolicach nawiedzonych trzęsieniem ziemi panika.

ANGORA, 2. kwietnia. (Pat.). W Smyrnie, Tobali i okolicach nastąpiło ponowne trzęsienie ziemi. Wiele miejscowości uległo zniszczeniu. Jest 8 osób zabitych i 56 rannych.

Jeszcze o komercjalizacji kolei.

WARSZAWA, 2. 4. (AW). Ustalony przed kilku miesiącami przez Min. Komunikacji projekt komercjalizacji kolei, rozpatrywany ostatnio przez Radę Min. stał się nieaktualny. Obecnie opracowuje się w Ministerstwie Kom. inny projekt, idący również w kierunku skomercjalizowania kolei.

—:::—

EKSPLOZJA MASZYNY PIEKIELNEJ W FABRYCE UBRAŃ.

NOWY JORK, 2. 4. (AW). W gmachu wielkiej fabryki ubrań w centrum Nowego Jorku przy ul. XXXVII eksplodowała podłożona przez nieznanych sprawców maszyna piekielna. Z pośród 200 pracujących szwaczek 12 odniosło ciężkie rany. Policja przypuszcza, że sprawcami zamachu są zwolnieni z pracy krawcy.

Nowe gwałty hakatystów na Śląsku.

KATOWICE, 2. 4. (AW). Donoszą tu o nowym wypadku gwałtów niemieckich na Polakach na Śląsku niemieckim. We wsi Kępa pod Opolem napadli nacjonalistyczni bojówkarze niemieccy na lokal, w którym odbywała się lekcja śpiewu kobiet polskich. Bojówka wpadła do lokalu i wypędziła bezbronne kobiety, grożąc w razie nieopuszczenia sali pobiciem i podpaleniem budynku. Następnie bojówkarze udali się do jednej z restauracji, gdzie pobili do krwi obecnych tam trzech Polaków.

Robotnicy rolni burzą się...

WILNO, 2. 4. (AW). We wsi Zdrojsk doszło do zaburzeń na tle panujących tam warunków pracy. Ostatnio grupa 60 chłopów z Czerniewa, która zatrudniona została przez przedsiębiorcę leśnego Szymona Kaufmana poodbierała od chłopów kilku sąsiednich wsi siekiery oraz inne narzędzia pracy celem usunięcia konkurentów z obcych wsi dla uzyskania lepszych warunków pracy. Zawiadomiona o zajściu policja przedsięwzięła wiele aresztowań.

Rocznica „Grubej Berty" w Paryżu.

Minęło właśnie dziesięć lat od chwili, kiedy Niemcy chcąc złamać opór Francji, zaczęli ją terroryzować rzucając potworne pociski na niewinną ludność Paryża. Były to pociski, z dalekonośnych dział nazwanych przez Niemców „Grubemi Bertami".

Od dnia 23. marca do 8. kwietnia „Berty" wystrzeliły na Paryż 183 pociski, a na jego okolice 120 pocisków, **zabijając 109 mężczyzn, 132 kobiety, 14 dzieci i raniąc 621 osób.**

Najstraszniejszym w skutkach był pocisk, który w Wielki Piątek, dnia 29. marca, uderzył w kościół paryski Saint Gervais i rozbijając jeden ze słupów wspierających sklepienie, wywołał zawalenie się tego sklepienia, wskutek czego kilkadziesiąt osób poniosło śmierć, a drugie tyle odniosło rany.

Bogacą się kosztem zamieszek wewnętrznych.

„Berliner Tagblatt" przynosi z Hongkong korespondencję o wielkim wzroście bogactwa wśród chińskich wielkich kupców. Mnóstwo wzbogaconej ludności chińskiej przeniosło się do kolonji, gdzie budują domy, lub w inny sposób inwestują pieniądze. Nawet wzbogaceni komuniści, zapominają, przynajmniej pozornie, o nienawiści swojej dla Anglji i osiedlili się w kolonji.

Wprawdzie przywóz i wywóz niebardzo jeszcze się rozwinął, ale na zewnątrz Hongkong robi wrażenie wielkiego dobrobytu.

Od miesięcy widać wzdłuż ulic olbrzymie szeregi aut, maszyny o wysokiej wartości, najlepszej marki amerykańskiej, angielskiej lub europejskiej. Odkąd firma towarzystwa autodorożek zbankrutowała, zdaje się, jakoby wszyscy Chińczycy mieli za punkt honoru umieszczać swoje pieniądze w autach. Można je wynajmować za drobnostkę. Zamiłowanie do tego sposobu lokomocji nie ma wprost granic; tam, gdzie usługi swoje ofiarowywali kulisi z lektykami, teraz wykrzykuje się: Czy pozwoli pan auto?

POD KOŁA POCIĄGU.

PARYŻ, 2. 4. Z Nicei donoszą: Były książę Jerzy Lobkowitz rzucił się onegdaj pod nadjeżdżający pociąg pospieszny i został poszarpany na części. Samobójca liczył 25 lat. Powód samobójstwa nieznany; przypuszczają, że popełnił je pod wpływem zamroczenia zmysłów.

„CHRZTY" PRUSKIE.

KRÓLEWIEC, 2. 4. (AW). Rada miejska m. Margrabowo na Mazurach celem zatarcia śladów pochodzenia polskiego nazwy tego miasta uchwaliła przemianować Margrabowo na Treuburg.

—:::—

Trzy noty litewskie.

KRÓLEWIEC, 1. 4. (Pat). Dziś wieczorem konsul litewski w Królewcu Budrys, doręczył delegacji polskiej nowe trzy noty litewskie. Pierwsza nota dotyczy odpowiedzi polskiej na zgłoszone w sobotę przez delegację litewską żądanie odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego. Nota litewska stara się uchylić kontrpretensję polską z tytułu niedochowania przez Litwę neutralności w r. 1920 i ogranicza sprawę odszkodowania wyłącznie do akcji gen. Żeligowskiego.

Druga nota doręczona przez Litwinów dotyczy sprawy bezpieczeństwa państwa litewskiego. Nota ta, powtarzając stale bezpodstawne zarzuty o tworzeniu band emigrantów litewskich na terytorjum Polski, oraz o koncentracji wojsk polskich wzdłuż granicy litewskiej, proponuje utworzenie komisji mieszanej dla zbadania, czy bandy takie istotnie istnieją, i wysuwa propozycję utworzenia strefy zdemilitaryzowanej po obu stronach granicy polsko-litewskiej.

Trzecia wreszcie nota litewska jest zwróceniem się o projekt polski i materjały szczegółowe dotyczące sprawy tranzytu i spławu na Niemnie.

Wszystkie te trzy noty były przedmiotem obrad delegacji polskiej w niedzielę. Delegacja polska obraduje równocześnie nad ustaleniem porządku dziennego poniedziałkowego plenarnego posiedzenia obu delegacyj. Strona polska proponuje wniesienie na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia wszystkich zgłoszonych projektów i wniosków obu delegacyj, czyli czterech projektów litewskich i dwóch polskich, celem stwierdzenia, że tych 6 spraw, a mianowicie sprawa lokalnego ruchu sąsiedzkiego, sprawa komunikacji pocztowo-telegraficznej, sprawa komunikacji kolejowej, sprawa tranzytu, sprawa odszkodowania i sprawa bezpieczeństwa tworzą program konferencji królewieckiej. Dopiero po przyjęciu tego programu strona polska zgodzi się na rozpoczęcie generalnej dyskusji nad zgłoszonym programem, którego domaga się Waldemaras. Następnie strona polska dążyć będzie do utworzenia komisyj, któreby zajęły się dokładnem zbadaniem każdego poszczególnego punktu programu konferencji.

Poniedziałkowe posiedzenie obu delegacyj odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem i będzie miało charakter posiedzenia publicznego z udziałem prasy. Posiedzeniu temu przewodniczyć będzie minister Zaleski.

Zakończenie obrad w Królewcu.

Utworzenie 3 komisyj, które będą obradować w Warszawie, Kownie i Berlinie.

KRÓLEWIEC. 2. kwietnia. (Pat.). Dzisiejsze posiedzenie plenarne obu delegacji, rozpoczęło się o godz. 11-tej, przy dużym udziale przedstawicieli prasy. Posiedzenie otworzył minister spraw zagr. Zaleski, jako kolejny przewodniczący i ustalił, że porządek dzienny posiedzenia powinien obejmować odczytanie protokołu stwierdzenia poszczególnych punktów programu konferencji, wedle złożonych przez obie strony projektów, dyskusji generalnej nad tymi projektami i utworzenie komisji dla dalszego prowadzenia prac konferencji. Na życzenie premiera Waldemarasa minister Zaleski jako przewodniczący zgodził się na zmianę porządku obrad w tym sensie, że po odczytaniu protokołu odbędzie się dyskusja generalna, w toku której wyłonią się konkretne wnioski co do poszczególnych punktów programu. Następnie członek delegacji litewskiej odczytał protokół zeszłego posiedzenia, który obie strony bez sprzeciwu przyjęły.

Przechodząc do dyskusji generalnej minister Zaleski, wychodząc z założenia, że jawność obrad tylko wtedy będzie kompletna, jeśli równocześnie jawną będzie korespondencja prowadzona w drodze not, proponuje opublikowanie dotychczas wymienionych między delegacjami not.

Wyrażając swoją zgodę na opublikowanie not, premier Waldemaras na wstępie swego przemówienia w dyskusji generalnej zgłosił pewne zastrzeżenia co do akcji ujawnionej przez prasę w związku z przebiegiem konferencji.

Po przerwie posiedzenie plenarne wznowione zostało o godz. 5.30 pop. celem rozpatrzenia ostatniego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawy utworzenia komisji i ich składu. Minister Zaleski komunikuje stronie litewskiej, że komisji pierwszej ekonomiczno-tranzytowej przewodniczyć będzie ze strony polskiej radca Szumlakowski, sekretarzować będzie p. Łaciński, komisji drugiej bezpieczeństwa i odszkodowań przewodniczyć będzie ze strony polskiej naczelnik wydziału Hołówko, sekretarzować będzie p. Berkowski, komisji trzeciej zaś, dla ruchu lokalnego ze strony polskiej przewodniczyć będzie naczelnik wydziału Tarnowski, sekretarzować będzie wicekonsul Szudawski.

Premier Waldemaras ze swej strony oświadczył, że z ramienia delegacji litewskiej komisji pierwszej przewodniczyć będzie dyrektor departamentu Zaunius, komisji drugiej sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Balukis, trzeciej poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas.

Premier Waldemaras proponuje, aby następne posiedzenie plenarne zostało zwołane wówczas, gdy komisje dojdą do pewnych rezultatów lub w tym wypadku, gdy w razie wyłonienia się trudności w komisjach zaszłaby potrzeba zwrócenia się do plenum. Premier Waldemaras proponuje ustalenia Królewca, jako miejsca posiedzeń plenarnych, obu delegacji, natomiast komisje miałyby obradować w innych punktach.

Premier Waldemaras zgłasza przytem życzenie, aby komisja bezpieczeństwa i odszkodowań ze względu na nagromadzony w tej sprawie materjał mogła obradować w Kownie. Minister Zaleski przychylając się do prośby premiera Waldemarasa ustala za zgodą delegacji litewskiej i polskiej, że komisja, której ze strony Polski przewodniczy naczelnik Hołówko, obradować będzie w Kownie. Pierwsza komisja ekonomiczna- tranzytowa obradować będzie w Warszawie a komisja trzecia, której ze strony Litwy przewodniczy poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas obradować będzie w Berlinie.

Ustalono dalej, że dnia 20. kwietnia b. r. przewodniczący wszystkich trzech komisji spotkają się w Berlinie, gdzie w tym czasie przebywać będą pełnomocnicy litewscy prowadzący rokowania litewsko- niemieckie. Na tem spotkaniu przewodniczących wszystkich komisji ustalony będzie termin rozpoczęcia prac w poszczególnych komisjach.

Na tem wyczerpano porządek dzienny dzisiejszego plenarnego posiedzenia a temsamem dalsze obrady delegacji odroczone zostały do czasu zwołania następnego plenarnego posiedzenia w chwili, gdy tego wymagać będą prace komisyjne.

WYJAZD WALDEMARASA.

KRÓLEWIEC. 2. kwietnia. (Pat.) Premier Waldemaras, po zakończeniu dzisiejszego posiedzenia plenarnego wyjechał wieczorem do Kowna. Minister Zaleski wyjeżdża jutro rano przez Tczew do Warszawy.

GEN. WŁ. SIKORSKI — DYREKTOREM FABRYKI?

WARSZAWA, 2. 4. (AW). „Express Poranny" notuje pogłoskę o możliwości nominacji na stanowisko generalnego dyrektora śląskiej fabryki materjałów wybuchowych „Lignoza" b. premjera gen. Władysława Sikorskiego.

OSZCZĘDNOŚCI SOWIECKIE.

WARSZAWA, 2. 4. (AW). W przedstawicielstwie sowieckiem w Warszawie ma być przeprowadzona znaczna redukcja personalu, będąca wynikiem akcji oszczędnościowej jaką ostatnio przedsięwzięły Sowiety dla zmniejszenia personalu swych przedstawicielstw, głównie w dziale handlowym.

Obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA, 2. kwietnia. (AW). Dziś o godz. 10.30 rozpoczęło się pod przewodnictwem posła Byrki posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, która obradować ma nad budżetem na r. 1928/29 odesłanym w sobotę przez Sejm do komisji. Referował pos. Krzyżanowski, który stwierdził, że globalna suma wydatków, wynosząca 2.478.370.000 powiększy się o 19 milj. tytułem niedoborów przedsiębiorstw państwowych oraz o wydatek 5-miljonowy na cele kulturalne. Rząd ma oprócz tych wydatków 50 milj. pożyczkę premiową, a 75 milj. zapasów kasowych na zakup papierów wartościowych. Ogólna suma wydatków dojdzie do 2,711.000.000. — Przy uwzględnieniu wszystkich dochodów brak w tej chwili pokrycia na 140 milj., które pokryte będą przez podwyższenie stałego podatku majątkowego, podwyżkę podatku gruntowego etc. Rząd preliminuje z tego źródła około 200 milj. zł. Po referencie zabierali głos posłowie Polakiewicz, Czetwertyński, Bartel, Rosmarin (Koło Żyd.), Kaczanowski (PPS), Szydłowski (Piast), Chądzyński (NPR), członek Najw. Izby Kontroli Państwa Wróblewski, oraz Czapiński (PPS).

Protest przeciw orzeczeniu Calondera.

Wielka demonstracja w Katowicach.

KATOWICE, 2. kwietnia. (Pat.). W całym szeregu miejscowości na Górnym Śląsku odbyły się wiece protestacyjne przeciw orzeczeniu prezydenta mieszanej komisji górnośląskiej Calondera w sprawie „Roty" i przeciw gwałtom niemieckim na Śląsku opolskim. Szczególnie imponujący wiec odbył się w Katowicach, gdzie przemawiał prezes Związku obrony kresów zachodnich Hager i red. Rumun. Wiec przyjął rezolucje, poczem uformował się demonstracyjny pochód, który wyruszył ku siedzibie komisji mieszanej. Tam jednak policja demonstrantów nie dopuściła, wobec czego demonstranci po odśpiewaniu „Roty" rozeszli się do domów.

Kiereński o obecnej sytuacji w Sowietach.

GENEWA. 2. kwietnia. (A. W.) Kiereński publikuje w „N. Zür. Ztg." artykuł, w którym omawia obecną sytuację w Rosji i stawia horoskopy na najbliższą przyszłość. Przypuszcza on, że dokonywuje się tam powolny, lecz systematyczny przewrót, który skończy się upadkiem komunizmu — dowodem banicja Trockiego i innych komunistów, — wskazująca że rząd w obawie przed skrajnym komunizmem uznał za właściwe utrzymać kierunek umiarkowany dla uratowania sytuacji. Głównym problemem jest dziś dla Rosji, czy klęska głodowa, grożąca w chwili obecnej zostanie zażegnana. Fakt, że między Stalinem a nowem prawem skrzydłem komunizmu toczy się walka o przywrócenie wolności gospodarczej, świadczy o tem, że świta już nowa jutrzenka dla Rosji.

MARSZAŁEK DASZYŃSKI U WICEPREMJERA.

WARSZAWA. 1. kwietnia. (Pat.) Dziś o godz. 12. w południe, marszałek sejmu Ignacy Daszyński, złożył wizytę wicepremierowi, prof. Bartlowi i konferował z nim około półtory godziny.

WARSZAWA. 2. kwietnia (Pat.) Dziś o godz. 11.30 wicepremier Kazimierz Bartel udał się do marszałka Sejmu Daszyńskiego w celu rewizytowania go. Rozmowa trwała około godziny.

PRZEDWYBORCZE BÓJKI POD BERLINEM.

BERLIN. 2. kwietnia (A. W.) Na zebraniu wyborczem w Oranienburg (pod Berlinem) przyszło do krwawej bójki między socjalistami a komunistami, którzy chcieli rozbić zebranie. Gdy republikańska kapela zaintonowała pieśni niemieckie dla uspokojenia zebranych, komuniści zaczęli śpiewać Międzynarodówkę, przyczem zaczęto bombardować orkiestrę republikańską krzesłami. W bójce kilka osób odniosło rany.

Szwedzkie telefony, szwedzkie metody i szwedzkie cierpienia.

Otrzymujemy następujące zażalenie:

Od kilku dni w czasie od godziny 8—11 od 14—18 i od 20—8, trzeba czekać na połączenie telefoniczne bez żadnej przesady 15 minut, a nawet i dłużej! Wezwanie lekarza straży ogniowej lub jakiejkolwiek pomocy jest w tych warunkach wykluczone! Podczas ostatniego pożaru, wołający i czekający na połączenie, doczekał się przybycia trenu straży pożarnej na podstawie sygnału z wieży ratuszowej ale nie doczekał się... połączenia telefonicznego! Nikt w dzisiejszych czasach, ciężkiego położenia gospodarczego nie zaprowadza i nie opłaca telefonu dla przyjemności, ale z konieczności, a co gorsza w większości wypadków z obowiązku publicznego.

Jednak lwowscy szwedzi od telefonów tego nietylko nie rozumieją, ale nie chcą rozumieć, im się zdaje, że społeczeństwo jest dla telefonów, a nie odwrotnie! Państwo w państwie!

Jednak znamy Szwecję, znamy ten dzielny i piękny naród. Mówimy o Szwedach rodzimego chowu, tarnopolsko- bobreckiego autoramentu! Dyrektor Spiro przecież Szwed, nie ulega kwestji ale czy można dostać się do niego? Nigdy. Łatwiej się dostać i mówić z królem — szwedzkim ale z Spirą — nigdy. Posiada numer 1, telefonistka prosi o tajemnicę, że na ten numer „odważyła się" dać połączenie. Nie wolno biedaczce obciążać Spirę rozmowami lub zażaleniami telefonicznemi, jest dyrektorem ale nie od telefonów. W godzinach od 9—12 trzy razy łączyliśmy się z Spirą, słychać było wprost tubalne dzwonienie ale po pustych gabinetach, łączymy się też w dyskrecji i „słowa honoru" na numer 11-07, do „inżyniera", jednak za każdym razem cisza grobowa, raz meldował się woźny z sakramentalnym „jeszcze niema inżyniera", o dyrektorze bowiem zaginął wogóle słuch!

A nie widział pan gdzieś małego Kona — brzmi wiedeńska piosenka.

Zrezygnowałem z szwedzko-galicyjskich informacji! Próbuję jednak zasięgnąć informacji od polskich władz, *dlaczego tak szalone trudności z połączeniami telefonicznemi,* temwięcej, że poprzedniego dnia umyślnie wołałem, zapłaciłem mechanika, aby skontrolował aparaty i ten złożył raport: „wszystko w porządku", mimoto bez długiego czekania połączenia uzyskać nie mogłem.

Czekamy wyjaśnienia!

—:::—

Literaci w obronie aresztowanego poety.

Niżej podajemy list, podpisany przez szereg wybitnych literatów, skierowany do prokuratora, w sprawie przetrzymywania w więzieniu jednego z pionierów młodej poezji proletarjackiej, W. Wandurskiego.

Do Pana Prokuratora Sądu Apelacyjnego.

Kolega nasz, literat, Witold Wandurski, od 6 tygodni zgorą przebywa w areszcie prewencyjnym w Łodzi. Jak słychać, jedynym powodem przetrzymywania pisarza polskiego w więzieniu jest fakt, że Witold Wandurski występował w czasie wyborów w Łodzi jako pełnomocnik listy nr. 13, zatwierdzonej przez Generalną Komisję Wyborczą. Wszystkie usiłowania zmierzające do zmiany środka prewencyjnego, wypuszczenia Wandurskiego na wolność za złożeniem kaucji, okazały się bezskuteczne. Wobec tego niżej podpisani literaci i koledzy Wandurskiego odwołują się do Pana Prokuratora Sądu Apelacyjnego, aby raczył łaskawie zainteresować się okolicznościami, w jakich nastąpiło zaaresztowanie Wandurskiego, przytrzymanego na ulicy, i aby autorytetem swego stanowiska przyczynił się do przywrócenia mu wolności.

Juljusz Kaden-Bandrowski, Wacław Berent, Boy-Żeleński, Piotr Choynowski, Marja Dąbrowska, Zdzisław Dębicki, Artur Górski, Karol Irzykowski, Antoni Lange, Kornel Makuszyński, Zofja Nałkowska, Leopold Staff, Andrzej Strug, M. J. Wielopolska, Stanisław Baliński, Wilam Horzyca, Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Juljan Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Józef Wittlin.

Wojujący pleban.

Grabowica, pow. Brzozów

Z miejscowości tej otrzymujemy następujące pismo.

Ks. Reichel, pleban w Grabowicy, miast pilnować kościoła, wtrąca się do nieswoich interesów i rządzi się tu niby jakiś dyktator. Pomijamy już to, że w czasie wyborów ks. Reichel agitował za 24-ką, że teroryzował tych wszystkich, którzy przeciw ko endecji występowali, ale niepodobna przemilczeć zachowania się tego księżulka stosującego wobec ludzi barbarzyńskie wręcz metody, bo dając się unosić temperamentowi bije ludzi po twarzy, łży i szkaluje. Zachowywanie się tego księdza oprze się o sąd, gdyż ks. Reichel znieważył słownie tow. Haję, traktując go jak parobka publicznie na wiecu wyborczym.

W kilka dni po tym wiecu na plebanji do ks. Reichla udało się 3 robotników, którzy mieli być świadkami mającego się odbyć ślubu i w tym celu załatwić chcieli formalności związane z tym ślubem. Ale ks. Reichel zamiast załatwić strony rzucił się na jednego z robotników z pięściami, okładając go razami po głowie i twarzy. Skończyło się na tem że ksiądz ślubu nie udzielił, mimo, że wszystko już do ślubu było przygotowane. Młoda para, nie mając innego wyjścia, żyje — jak to się mówi — „na wiarę". A uczynił to ks. Reichel tylko dlatego, że nienawidzi robotników, którzy nie chcą mu być ulegli.

Z powodu takiego zachowywania się tego „duszpasterza" parafjanie tutejsi są oburzeni i apelują tą drogą do biskupa Nowaka, by zajął się ks. Reichlem.

Robotnik.

W sprawie Biniszkiewicza.

Centr. Kom. Wyk. PPS w Warszawie uchwałą z d. 29 marca zatwierdził uchwałę z OKR-u PPS w Katowicach, dotyczącą zawieszenia w prawach i obowiązkach członka Partji z jednoczesnem oddaniem pod Sąd Partyjny Biniszkiewicza, Rumfelda, Juchelka, Rubina i Ludygę-Laskowskiego. Jednocześnie CKW przekazuje sprawę zawieszonych do Sądu Centralnego Partji.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Niesłychane rzeczy.

— Uważa pan, to było tak: Rano kupuję chleb i żądają tylko 47 groszy. Myślę — powarjowali! Dzienniki doniosły, że dostajemy 70 procent podwyżki w płacy, a żona moja otrzymała kredyt w sklepiku. Oczom własnym nie wierzyłem, gdy nagle spotkałem piłsudczyka, który się całował z naszym towarzyszem, a równocześnie czytam afisze, że magistrat zwrócił lokatorom nadwyżkę z pobranego podatku lokatorskiego. Na chodnikach nie widziałem wcale błota...

— Tak, bo to było prima Aprilis!...

Stem.

Na podstawie dekretu prasowego...

Szanowny Panie Redaktorze!

Na podstawie par. 19. ustawy prasowej, względnie dekretu prasowego P. Prezydenta Rz. P. proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego" następującego sprostowania korespondencji wydrukowanej w nr. 71 „Dziennika Ludowego" pod tytułem „Trzeba umieć chodzić koło swoich interesów":

Nieprawdą jest, jakobym przybył do Żółkwi w takiej biedzie, iżbym korzystać musiał z pomocy „Imki" a natomiast prawdą jest, że nie byłem nigdy w takiej biedzie, abym musiał korzystać z pomocy „Imki".

Przybyłem do Żółkwi w roku 1908, kiedy jeszcze nikomu nie śniło się, o tem, że będzie kiedyś jakaś „Imka" dalej prawdą jest, że nie byłem nigdy w takiej biedzie, abym musiał korzystać z pomocy „Imki", z której ani ja ani nikt z mojej rodziny nigdy nie korzystał.

Nieprawdą jest jakoby nikt zrozumieć nie mógł, skąd posiadam jaki taki majątek, a natomiast prawdą jest „że o ile chciałby się ktoś o tem przekonać, to mogę mu służyć dowodami, że jest to posag, jaki otrzymałem za żoną.

Nieprawdą jest jakobym jakiś front miał zmieniać i rzucać anatema na obecnego premjera rządu i moich mocodawców z dawnej ósemki, a natomiast prawdą jest, że żadnych anatemów na premjera rządu ani na mocodawców nie rzucałem nigdy, gdyż nie jestem jeszcze tak z rozumu obrany, a zresztą pozostawiam to zawodowym kalumniatorom.

Nieprawdą jest jakoby Franciszek Duczymiński był moim pomocnikiem w dostawach, a natomiast prawdą jest, że nigdy nie trudniłem się dostawami i nie potrzebowałem pomocy Duczymińskiego, z którym nic mnie nie łączy.

Nieprawdą jest jakobym otrzymywał zadarmo „Dziennik Iwowski" i współpracował przy fałszowaniu aktu wyborczego przeciw klasie pracującej, a natomiast prawdą jest, że wogóle nie otrzymuję „Dziennika Iwowskiego" ani współpracowałem w fałszowaniu aktu wyborczego, gdyż do wyborów nie mieszałem się ani nie należałem do żadnych władz przeprowadzających wybory.

Z poważaniem

Inż. Kazimierz Sawicki.

Żółkiew, dnia 31. marca 1928.

Nie lokator lecz kamienicznik winien odnawiać mieszkania.

W Sekcji I-szej onegdaj odbyła się rozprawa przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, w sprawie sporu pomiędzy pewnym lokatorem, odnajmującym pokój z kuchnią a kamienicznikiem, o zwrot kosztów za postawienie pieca w wynajętym lokalu. Lokator zmuszony był bowiem do postawienia nowego pieca, zaś dla „świętego spokoju" domagał się aby właściciel domu zwrócił mu tylko połowę poniesionych kosztów.

Gdy kamienicznik nie zgodził się na to, sprawa oparła się o sąd. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sędzia skazał kamienicznika na zwrot lokatorowi poniesionych wydatków, oraz kosztów sądowych.

Ta kto nieopatrzny a chciwy kamienicznik poniósł zasłużoną karę.

—:::—

Protest przeciwko wyborom do Sejmu w okr. 51.

II.

W dniu wyborów do Sejmu 4. marca b. r. uprawiał agitację **w lokalu wyborczym Nr. 71 w Winnikach** p. Kowalik drogomistrz P. K. P..

Ponadto majster fabryki tytoniowej w Winnikach p. Szkaradek używał terroru wobec podległych mu rob., głosząc, że kto nie będzie głosował na „listę Nr. 1" zostanie z pracy zwolniony.

Jako ilustrację w jakich warunkach odbywała się agitacja wyborcza i kto brał w niej udział posłużyć może fakt, że w nocy z dnia 3. na 4. marca br. policjanci gminni Alojzy Kurtkiewicz i Grzegorz Wilczyński zdzierali afisze wyborcze.

W komisji Wyborczej **Nr. 11 w Krzywczycach** (powiat lwowski), przewodniczący Obwodowej Komisji p. Wojciech Pawlaczek oraz Michał Naszkowski rozdawali kartki do głosowania Nr. 1, to samo czynila i straż przydzielona do służby przy drzwiach lokalu wyborczego.

W **Komisji Wyborczej Nr. 57 w Barszczowicach** (powiat lwowski), w dniu głosowania do Sejmu 4. marca br. wójt Gminy ob. Olearczuk Piotr rozdawał w lokalu wyborczym wobec urzędującej Komisji kartki do głosowania listy Nr. 1 i przeprowadzał agitację słowną na rzecz tej listy.

W dniu głosowania do Sejmu t. j. dnia 4. marca b. r. w lokalu **Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 36 w Kościejowie** (powiat lwowski) ob. Franciszek Kocura, członek tejże komisji w lokalu wyborczym odbierał numery do głosowania innych stronnictw a rozdawał numery listy Nr. 1. To samo czynił też Józef Rudynyn, podczas swej służby w lokalu głosowania.

W dniu głosowania do Sejmu t. j. 4. marca b. r. w lokalu **Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 26 w Brzuchowicach,** policjant gminny Burakiewicz, rozdawał wobec urzędującej Komisji kartki do głosowania listy Nr. 1. protest wniesiony przez męża zaufania listy Nr. 2 nie został uwzględniony.

Fakty powyższe wpłynęły na to, że blisko 50 procent wyborców swego obywatelskiego obowiązku nie spełniło.

W całym szeregu gmin nie dopuszczono w *powiecie* **Sokalskim** mężów zaufania listy P. P. S. a to: **w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 44 w Zaborzu murowanem, w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 77 w Cielążu, w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 7 w Horodłowicach,** mimo to iż wyżej wymienieni posiadali legitymacje uprawniające ic hdo przebywania w lokalu wyborczym, podpisane przez pełnomocnika listy Kandydatów w myśl art. 63 Ord. Wyborczej do Sejmu.

W lokalu wyborczym podczas prac **Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 89 w Sokalu** (mieście) ob. Mackiewicz Gustaw agitował na rzecz listy Nr. 1 tak samo agitowano ustnie **w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 76 w Opólsku** (powiat Sokal).

W **Komisji Obwodowej Wyborczej Nr. 66 Waręż-miasto** (powiat sokalski) Komisja zezwoliła na głosowanie kilkudziesięciu osobom **nie wpisanym do spisu wyborców**, ponieważ wszyscy oni, oddali głosy na listę Nr. 1.

Na fakt ten zwróciła uwagę Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 51 na posiedzeniu w dniu 6. ub. m.

W Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 50 w Oleszycach (powiat lubaczowski) przewodniczący tej Komisji, Bytomski, naczelnik stacji kolejowej w Oleszycach, nie dopuścił do głosowania robotnika stacyjnego ob. Krzyka, gdyż wyjął włożoną przezeń do koperty kartkę do głosowania a przekonawszy się, że głosuje na listę Nr. 2, numerek zniszczył.

Fakt ten wpłynął na wstrzymanie się od głosowania robotników zajętych w tartakach i pracowników kolejowych, którzy masowo z obawy przed terrorem do głosowania nie poszli.

Tych kilka powyżej przytoczonych faktów, jest zaledwie drobną ilustracją panujących przy wyborach w 51 Okręgu Wyborczym stosunków.

W przeddzień wyborów członkowie Obwodowych Komisji Wyborczych, oraz funkcjonarjusze gmin ni tendencyjnie rozpuszczali między wyborcami pogłoski „że dwójki z kropką, które rozdawaliśmy, są nieważne i że będą przez Komisje Wyborcze unieważniane.

Protestując przeciwko wyborom mamy na celu wypowiedzenie walki praktykowanemu podczas wyborów łamaniu obowiązujących ustaw i ordynacji wyborczej przez czynniki powołane do strzeżenia tych postanowień.

Nadmienić należy, że ogółem w Okręgu Wyborczym Nr. 51 wniesiono dziesięć protestów.

Robotnicy w walce o byt.

DOBRZECHÓW, 31. marac.

W dniu 29. marca br. odbyło się zgromadzenie robotników dobrzechowskich Zakładów ceramicznych, które od czterech dni stoją w walce strejkowej.

Referował z ramienia Centrali tow. Matula, który przedstawił walkę, jaka się odbywa między fabryką a robotnikami o ich słuszne żądania. Nie chodzi w tej chwili robotnikom o podwyżkę płac, lecz o utrzymanie organizacji klasowej, która jest niewygodna dyrektorowi tej fabryki Baumanowi i jego naganiaczom, za wszelką cenę pragnącym ją rozbić. Dlatego też wydalono z pracy bez żadnego powodu prawie że cały zarząd oddziału, by tym sposobem steroryzować innych robotników, by do Związku nie należeli.

Nie pomogły interwencje w Starostwie, gdyż zastępca Starosty pan Frankiewicz dawny agitator jedynki stanął po stronie hr. Potockiego i jego naganiacza Baumana oświadczając, że robotnicy nie mają racji.

Nadmienić trzeba, że p. Frankiewicz na konferencji poprzedniej chwalił Dyrekcję, że dużo płaci, bo aż 1 zł. 80 gr. dziennie. ale nie widział jak dyrektor Bauman zmuszał robotników do 10 godzin a nawet 12-stu godzin dziennie pracy, a o urlopach nie wolno było mówić, bo brama była dla wszystkich otwartą.

Zaznaczamy, że p. Bauman już jest po raz trzeci w tej fabryce. Został on specjalnie do rozbicia naszej organizacji sprowadzony przez hr. Michałowskiego, który wyraźnie powiedział, że dlatego sprowadził go „by robotnicy poznali co to jest niemiecka ręka".

Po referacie uchwalono rezolucję, protestującą przeciw metodom, stosowanym przez dyr. Baumana oraz domagającą się przyjazdu Inspektora pracy, by wglądnął w stosunki, panujące w dobrzechowskich zakładach ceramicznych.

Rola spółdzielczości w życiu gospodarczem.

Ustrój kapitalistyczny ze swą cudowną techniką i bajeczną organizacją handlową wydaje się twierdzą nie do zdobycia. A jednak w tej twierdzy, zewsząd zdaje się opancerzonej, znajduje się punkt nieosłonięty, przez który łatwo można zrobić wyłom i zmusić twierdzę do kapitulacji. Tę słabą stronę kapitalizmu, która pozwoli go obalić, stanowi sprzedaż.

Zysk, ten nerw żywotny kapitalizmu — staje się możliwy tylko przez sprzedaż. Ten fakt ma nadzwyczaj doniosłe konsekwencje. Jeżeli bowiem zysk kapitału realizuje się przez sprzedaż, wynika stąd, że w ustroju kapitalistycznym istotnym panem położenia jest odbiorca towarów, jest spożywca.

Spożywca, nominalnie pan położenia — jest jednak obecnie igraszką kapitału, bo nie jest zorganizowany. Ale z chwilą, kiedy zrozumie swoją moc i zechce się zorganizować, ze sługi stanie się faktycznym panem kapitału.

Zorganizować spożywców, aby ująć w swe ręce wymianę i produkcję i tym sposobem interes prywatny podporządkować interesom publicznym, stanowi istotny cel i istotne zadania kooperatywy spożywców. „Spożywcy łączcie się, aby stać się własnymi kupcami i fabrykantami"! — oto nasze hasło.

Przewrotowa ze swego pochodzenia i swych celów kooperacja spożywców różni się od innych ruchów, zmierzających do obalenia kapitalizmu, swoimi sposobami działania.

Kooperacja nie odkłada przebudowy społecznej do czasów przyszłych i nie uniezależnia jej od jakiegoś przewrotu, który ma rozsypać w proch kapitalizm, lecz tworzy to nowe życie, dziś, zaraz.

Kooperatyści nie są ani tak zarozumiali, ani tak naiwni, by przypuszczać, że kooperacja jest cudownym lekarstwem, które zdolą uleczyć wszystkie bolączki. Kooperatyści tylko skromnie twierdzą, że bez organizacji spożycia, bez potężnej kooperacji wszelkie mechaniczne upaństwowienia i umiastowienia będą tylko nową formą biurokracji.

Dopiero w kooperacji urzeczywistni się w całej pełni hasło: „Wyzwolenie robotników może być dziełem samych tylko robotników". Kooperacja bowiem nietylko przebudowuje stosunki społeczne, ale równocześnie przekształca dusze i wychowuje ludzi. którzy przebudową pokierować są zdolni. W kooperatywie niezorganizowany tłum, zapoznaje się z koniecznościami gospodarczemi, uczy się praktykować solidarność poczyna rozumieć, należycie oceniać — więcej — kochać wspólne dobro. Kooperatywa jest też szkołą, w której kształcą się i dojrzewają talenty administracyjne, techniczne i organizatorskie.

Wychować nowy typ człowieka — prawdziwego europejczyka, kochającego twórczość, wiedzę i wspólne dobro, wrażliwego na hasła wolności, równości i braterstwa. — oto cel spółdzielczości.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się we wtorek, o godzinie 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. Sprawy ważne. Szpytowa, przew.

Rozmaitości ze świata.

BOHATERSKA MATKA.

Z Ungwaru donoszą: W podkarpackiej wsi Sul wybuchł w domu pewnego wieśniaka pożar, który w kilku chwilach objął cały budynek. Mieszkańcy zdołali zaledwie uciec z życiem. Naraz żona właściciela domu zauważyła, że wśród uratowanych niema jej trojga dzieci. Bez namysłu rzuciła się tedy do mieszkania i wyniosła z niego najpierw najmłodsze, a potem dwoje starszych dzieci. Trzykrotnie bohaterska matka narażała swe życie. Ciężkiemi pokryta ranami od poparzenia, upadła wreszcie zemdlona. W szpitalu, dokąd ją przewieziono, musiano jej amputować obie ręce.

ROMANTYCZNA HISTORJA Z MAROKA.

W Maroku, w miejscowości Rabat wielkie zainteresowanie wywołała następująca historja:

Z początkiem r. 1915 pewnemu małżeństwu hiszpańskiemu uprowadzono trzechletnią córeczkę. Rodzice przez szereg lat nie ustawali w poszukiwaniach, aż wreszcie dopiero obecnie zdołali odnaleźć swą córkę. Okazało się, że bandyci sprzedali dziecię młodemu hiszpańskiemu robotnikowi za 1000 franków. Człowiek ten wychowywał je przez lata a potem poślubił jako dziewczynę, liczącą 11 lat. (W krajach południowych dziewczęta dojrzewają o wiele wcześniej). — Obecnie młoda mężatka jest szczęśliwą matką pięciorga dzieci, wśród nich dwóch par bliźniaków.

Można sobie wyobrazić radość jej rodziców tak z powodu odnalezienia córki jak i z powodu nagłego zwiększenia familji.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK ŚWIATA.

KONSTANTYNOPOL. Najstarszy człowiek świata, liczący 156 lat Zaro Aga, zachorował w ostatnich dniach. Dotychczas cieszył się pełnem zdrowiem, codziennie ukazywał się w szeregu kawiarni albo przyjmował odwiedziny turystów — należy bowiem do osobistości miasta. Jednemu korespondentowi opowiadał niedawno swe plany na przyszłość: Życie z dotychczasową żoną, liczącą **dopiero 65 lat,** już mu się znudziło, pragnie się z nią rozwieść i poślubić inną kobietę.

Niedawno temu pewien bogaty Amerykanin zaproponował mu przeniesienie się do Ameryki, gdzie chce mu zapewnić wygodne życie do śmierci. Zaro Aga waha się z przyjęciem tej propozycji.

—:::—

Demonstracje młodzieży litew. przeciw Waldemarasowi.

KOWNO, 2. kwietnia. (AW). Demokratyczna młodzież akademicka uniwersytetu kowieńsk. urządziła manifestację w związku z rokowaniami polsko-litewskiemi w Królewcu, domagając się bezwzględnego poruszenia w rokowaniach tych sprawy Wilna. W jednej z rezolucyj manifestanci zwracają się ostro przeciw rządowi Waldemarasa, zarzucając mu, że pozostawia naród litewski w nieświadomości tego co się dzieje w Królewcu. W innej rezolucji domagają się przywrócenia systemu parlamentarnego na Litwie. Rezolucje te przesłano telegr. Waldemarasowi. Równocześnie specjalna delegacja udała się do prez. Smetony, nie została jednak przyjęta.

Kwas solny przerwał marzenia senne o „1".

W nocy na 4. ub. m. dozorca domu przy ul. Źródlanej 7. K. Marcichów, zaalarmował Pogotowie rat. i policję wieścią, że zamieszkała w tym domu prostytutka Zofja Puszko wypaliła kwasem solnym oczy swemu amantowi.

Okazało się, że ofiarą rozbestwienia Puszkowej padł rzeźnik Feliks Staszkiewicz, który na szczęście nie stracił wzroku, lecz doznał trwałego oszpecenia twarzy.

Policja aresztowała Puszkową, która wczoraj stanęła przed wyrokującym sędzią r. Zgóralskim.

Podając swe generalja, Puszko podała, że liczy 32 lat i jest matką dwojga dzieci. Gdy mąż jej skazany został za kradzież na długoletnie więzienie, oskarżona umieściła dzieci w jakimś zakładzie, a sama postarała się o książeczkę i poczęła zarabiać na życie prostytucją.

W tym czasie poznała Staszkiewicza, który począł ją stale odwiedzać, obiecując jej urządzenie ławy do sprzedaży mięsa i słoniny. Po pewnym czasie Puszkowa poczęła podejrzewać kochanka, że ją zdradza i z zemsty oblała mu twarz żrącym płynem.

Staszkiewicz zeznał na rozprawie, że bawiąc u kochanki, zdrzemnął się i w tym momencie, gdy śnił o tem, jak głosować na „1", uczuł, iż coś mu oblewa twarz. Był to kwas solny mściwej kochanki.

Za bestjalski postępek spotkała Puszkową zasłużona kara. Sędzia bowiem zasądził ją na 2 miesiące ciężkiego i obostrzonego więzienia.

—:::—

Straszny czyn obłąkanego.

Rodzina gospodarza w Rzęśnie Polskiej zmasakrowana siekierą przez szaleńca.

Wczoraj o godzinie 1-szej popołudniu zawezwano Pogotowie rat. do Rzęsny Polskiej. Karetkę sanitarną skierowano do zagrody gospodarza Jana Całego. Tam lekarz dr. Graf zastał Całego, żonę jego Franciszkę i córkę Katarzynę, leżących w kałuży krwi. Najcięższej ranną była Cała, której czaszka była pocięta ostrzem siekiery. Nieszczęsna zmarła niebawem. Mąż jej miał również załamaną czaszkę i rany na głowie, a córka 9-letnia Katarzyna zranioną była na głowie i ręce. Po udzieleniu pierwszej pomocy Całego odwieziono do szpitala, córkę zaś do szpitalika św. Zofji.

Zbrodni dokonał 28-letni syn Całego, Stanisław, chory umysłowo. Z niewyjaśnionego na razie powodu zmasakrował on macochę i siostrę, dwie starsze siostry zdołały zbiedz przed razami szaleńca.

Po czynie, Cały zbiegł do lasu i do późnej nocy policjanci nie mogli go odszukać.

Straszna masakra wywołała wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców Rzęsny i okolicznych wsi.

Nadużycia przy rozdziale koncesji dentystycznych.

Do uzyskania licencji na założenie pracowni dentystycznej potrzebną jest dodatnia opinja gremjum dentyst., oraz aprobata województwa. We Lwowie otrzymywali jednak koncesje petenci nie mający tych kwalifikacji, gdy tymczasem uprawnieni spotykali się z odmowną decyzją.

Interesowani poczęli na własną rękę czynić dochodzenia, a gdy zebrali dowody obciążające dwóch osobników, powiadomili policję o ich machinacjach.

Dotychczasowe wyniki śledztwa są narazie trzymane w tajemnicy.

Sprawa ta z łatwo zrozumiałych względów budzi niezwykłe zainteresowanie w pewnych sferach miasta.

—:::—

Rabuś-sutener przed sądem.

Właściciel auto-dorożek udawał „świrka" i ciągnął zyski z sutenerstwa.

W nocy na 18. sierpnia ub. r. do „Bagateli" wpadło czterech awanturników, którzy zachowaniem swem wywoływali zamieszanie na sali. Byli to: właściciel dorożek samochodowych 27-letni Karol Holzschuh Symche Heller, Maurycy Hauser, i Stanisław Żółkowski.

W jednej z lóż siedziało wówczas przy stoliku trzech Francuzów, wśród nich Klaudjusz Teysset. Do tej loży wpadł Symche Heller, i bez powodu uderzył Teysseta w twarz. Koledzy zaatakowanego chcąc uniknąć dalszej zwady, poczęli się zbierać do odejścia. W tej chwili Holzschuh porwał flaszkę z winem i z całej siły ugodził Teysseta w twarz, raniąc go ciężko rozbitem szkłem.

W trzy tygodnie później stanął Holzschuh przed wyrokującym trybunałem. Na wniosek obrońcy dr. Kibitza rozprawę odroczono, celem poddania oskarżonego pod obserwację psychjatrów. Lekarze orzekli jednak, że H. jest symulantem.

Przed paru miesiącami niejaka Marja Ćwierteń doniosła pol., że Holzschuh pobił ją w ul. Batorego, przyczem zrabował 242 zł. 2 doll. i torebkę. W śledztwie ustalono, że Holzschuh stale nagabywał Ćwierteniównę, pewnego zaś razu groził jej rewolwerem i ciężko pobił, chcąc zmusić do udania się wraz z nim na zabawę w gmachu Skarbka. Innym razem skradł jej złoty pierścionek oraz 35 zł., ostatnio zaś wraz ze swym przyjacielem Adolfem Zehngutem namawiał ją, aby wyjechała do Rumunji, Konstantynopola i Kairo, celem zarobkowania nierządem.

Po stwierdzeniu tych faktów policja aresztowała rabusia sutenera i odstawiła do sądu.

Brat aresztowanego, Bronisław Holzschuh, właściciel auto-dorożek groźbami usiłował wówczas wpłynąć na Ćwierteniównę, aby odwołała swe zeznania.

Wczoraj stanął Holzschuh przed trybunałem przysięgłych wraz ze swym bratem, Bronisławem, oskarżonym o niebezpieczne pogróżki.

Dziś zapadnie wyrok.

ZAMACH REWOLWEROWY W BERLINIE.

PARYŻ, 2. kwietnia. (Pat.) Le Journal w depeszy z Berlina donosi, iż w nocy z soboty na niedzielę dokonano w Landon zamachu rewolwerowego na przywódcę nacjonalistów Fryderyka Meinfelda, który odniósł ciężkie rany.

Postulaty pocztowców.

WARSZAWA, 2. 4. (AW). Wczoraj w lokalu związku pocztowców odbył się doroczny zjazd kół miejscowych Zw. Pocztowców. Po dłuższej dyskusji uchwalono żądać spełnienia wszystkich postulatów wysuniętych poprzednio przez pocztowców, a w szczególności przemianowania na etat wszystkich pracowników, którzy ukończyli lat 30 i przesłużyli conajmniej 2 lata, podniesienia płac do rzeczywistych potrzeb pracowników umysłowych, dodatku za pracę w czasie świątecznym i za godziny ponadliczbowe, oraz 7-godzinnego dnia pracy dla listonoszy.

Kra zerwała most pod Druskienikami

WILNO, 2. 4. (AW). Nocy ostatniej pod naporem olbrzymiej kry zniesiony został doszczętnie most na Niemnie w okolicy Druskiennik. Oddział saperów litewskiej straży granicznej usiłował ratować urządzenia mostowe, wysiłki te jednak pozostały bezskutecznemi. Woda na Niemnie wzbiera coraz bardziej i grozi zalaniem niżej położonych okolic. Władze KOP-u wszczęły w porozumieniu z DOK. III energiczną akcję ratunkową.

Zamknięcie granicy jugosłowiańskiej

BELGRAD, 2. 4. (AW). „Politika" donosi ze Strumicy, że podróżni, którzy chcieli przekroczyć granicę jugosłowjańską na podstawie formalnych paszportów zostali na granicy zatrzymani, przyczem pismo zaznacza, że w jugosł. obszarze nadgranicznym wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Również i z Albanji nikt nie może przedostać się przez granicę do SHS.

Inne dzienniki stwierdzają, że o tyfusie plamistym w obszarze nadgranicznym niema mowy i że zamknięcie granicy musi mięć inny powód.

WYBITNY GOŚĆ JAPOŃSKI W WARSZAWIE.

Dnia 18. kwietnia b. r. przybędzie do Warszawy prof. Matara Nagayo, dyrektor japońskiego państwowego instytutu dla chorób zakaźnych i profesor patologji, w cesarskim uniwersytecie tokijskim. Prof. Nagayo zabawi w Polsce około tygodnia, celem zapoznania się, ze służbą zdrowia. Z Warszawy uda się prof. Nagayo do Genewy, gdzie spotkać się ma z dyrektorem departamentu Hygieny przy Lidze Narodów dr. Rajchmanem. (Pat.)

—:::—

UPALNA WIOSNA W POŁUDNIOWEJ ROSJI.

MOSKWA. 2. kwietnia. (A. W.) Według doniesień z Rosji południowej panujące tam do niedawna mrozy zmieniła niezwykle ciepła, niemal upalna wiosna. Temperatura na Krymie przewyższa 20 C. Na północnym Kaukazie, oraz w okręgu Donu rozpoczęły się roboty siewne.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Inwalidzie p. J. Dzielskiemu (kiosk 103 przy rogatce gródeckiej) za uczciwość i zwrócenie zapomnianego przezemnie portfelu wraz z całą zawartością pobranej pensji, składam tą drogą podziękowanie. Niechaj sumienność jego będzie przykładem dla innych.

K. Karwowski.

Niezwykły samosąd.

„Daily Telegraph" z dnia 27. b. m. donosi z Nowego Yorku:

W obecności swego męża, policjanta-motocyklisty, nazwiskiem Tomasza Weeks i w obecności pewnego mężczyzny, jego żona, Anna Weeks, odebrała sobie życie w niedzielę, rewolwerem, który jej wręczył mąż, z żądaniem ażeby go zastrzeliła. Świadkiem tragedji był 6-cio letni synek Weeksów, który siedział właśnie na kolanach jednej z przyjaciółek matki.

Weeks i jego żona mieszkali w Brooklynie, a pobrali się przed 11-stu laty, ale w ostatnich czasach zaczęli się kłócić i rozstali się ze sobą. W niedzielę wieczorem, mąż przyjechał do mieszkania żony z zamiarem pojednania się, ale nie zastał jej w domu. Podczas jego bytności tam, *powróciła żona w towarzystwie pewnego mężczyzny*, a kiedy policjant zaprotestował przeciwko temu, przyszło do gorącej wymiany słów. W końcu Weeks odpasał swój rewolwer i wręczył go żonie, mówiąc:

— Masz Anno, zastrzel mnie. Stoję wam w drodze. Przeszkadzam twojemu szczęściu. Niech się to już raz skończy.

Żona wzięła do rąk rewolwer, przez chwilę obracała nim, podczas gdy mąż i ów drugi mężczyzna patrzyli na nią w milczeniu. Potem nagłym ruchem, z oczami utkwionemi w męża, kobieta *przyłożyła rewolwer do swojej piersi* pociągnęła za cyngiel i padła nieżywa.

Z życia organizacyjnego Związków Zawodowych.

METALOWCY.

Pracownicy kolejowi pominięci w Państwowej Radzie kolejowej. Inż. Romocki, jako minister komunikacji, rozpisał wybory do Państwowej Rady kolejowej. Do Rady wejdą przedstawiciele większych miast (12), województw (16), Izb handlowych (10), organizacyj przemysłowych (20), dyrekcyjnych Rad kolejowych oraz fachowców, mianowanych przez ministra 10.

Jak z tego widać, w sprawach związanych z kolejnictwem decydować będą magistratury, województwa, fabrykanci i przemysłowcy — tylko organizacja zawodowa pracowników kolejowych nie będzie mogła zabierać głosu — gdyż polityka kolejowa ma pozostać bez współpracy pracowników kolejowych.

KOLEJARZE.

Nowa placówka. W Królewskiej Hucie odbyło się w ub. tygodniu zebranie rzemieślników warsztatowców i maszynistów kopalnianych dla zastanowienia się nad założeniem organizacji zawodowej. Położenie tych robotników jest bardzo ciężkie, a brak organizacji zawodowej dawał się im ciągle odczuwać.

W zebraniu organizacyjnem wzięło udział około 200 robotników. Postanowiono założyć Sekcję pracowników metalowych w Królewskiej Hucie przy Sekr. Okr. na Górny Śląsk. — Życzymy im powodzenia i jesteśmy pewni, iż tylko przy pomocy organizacji zawodowej — osiągniecie poprawę bytu.

GÓRNICY.

Redukcje robotników. Skutkiem wprowadzenia z wielkim rozmachem t. zw. racjonalizacji — znalazło się kilkaset górników i hutników bez pracy. Pracowali oni 10, 15, 20 a nawet 30 lat. Zredukowani, mimo, iż są chętni do pracy — znaleść jej nie mogą i pozostawieni zostali na śmieszne małych zapomogach rządowych dla bezrobotnych. Jak widzimy, z racjonalizacji odnoszą zyski tylko przemysłowcy, wbrew zasadom o naukowej organizacji pracy.

WŁÓKNIARZE.

Kara za łamanie 8-godzinnego dnia pracy. Przed Sądem pokoju w Łodzi stanął w ubiegłym tygodniu właściciel przędzalni Emil Grynwald, oskarżony o zmuszanie od 10 do 12-godzinnej pracy dziennej, bez dodatkowego wynagrodzenia, oraz za używanie do pracy nocnej nieletnich robotnic. Sąd skazał Grynwalda na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu. Drugi oskarżony, Szaja Grynberg, fabrykant pończoch, zmuszał robotnice do 14-godzinnej pracy na dobę, bez ustawowej nadwyżki za godziny nadliczbowe. Oporne robotnice redukował bezwzględnie. Sąd również i tego fabrykanta skazał na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu. Może te dwa słuszne wyroki zwrócą uwagę innych „fabrykantów" na niedozwolenia łamania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. **Sz.**

Sport robotniczy.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA ROBOTNICZEJ POLSKI WYJEŻDŻA DO BELGJI.

W sierpniu r. b. odbędzie się w Brukseli wielkie święto związkowe sportu robotniczego w Belgji. Uroczystość wspomniana nie będzie li tylko świętem lokalnem, ale jak można wnosić z dotychczasowych wiadomości zamieni się w Międzynarodową manifestację kultury cielesnej proletarjatu. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu zarządu ZRSS. postanowiono definitywnie wysłać na zawody związane z powyższem świętem, robotniczą, piłkarską reprezentację Polski. Nadmienić się godzi, iż zapowiedzi wzięcia udziału w święcie nadesłała również Czechosłowacja, Francja, Austrja i Niemcy.

SZEREGI ZRSS. ROSNĄ.

W ostatnich miesiącach napływa do Sekretarjatu Zw. Rob. Stow. Sport. Rzeczypospolitej polskiej cały szereg podań poszczególnych klubów z prośbą o przyjęcie do centralnej instytucji sportu robotniczego w Polsce. W dniu 25. marca przyjęto Robotniczy kl. sport. „Strzelec" (Łódź) oraz Koło Kolarzy „Huragan" przy łódzkim ZZK. Obecnie rozpatrywana jest sprawa zgłoszenia RKS. „Siła" z Warszawy. Jak widać uświadomienie co do ideologji sportu robotniczego zatacza coraz szersze kręgi.

WYCIECZKA KOLARSKA DO WIEDNIA.

Z inicjatywy sekcji kolarskiej RKS. „Skry" w Warszawie zorganizowana zostanie w dn. 15. lipca r. b. siedemnastodniowa wycieczka kolarska do Czech i Austrji.

Wycieczka zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. Przestrzeń od Krakowa do Wiednia uczestnicy będą musieli przebyć na kole.

W Wiedniu zawodnicy polscy wezmą prawdopodobnie udział w zawodach kolarskich, organizowanych przez tamtejszy związek.

Bliższe szczegóły podamy niebawem.

BOISKO „JUTRZENKI" W RĘKACH ROBOTNICZYCH.

Sprawa boiska „Jutrzenki" krakowskiej została definitywnie zakończona. Po wielu zatargach, których epilogiem był wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przyznający boisko robotniczej większości członków klubu. Sprawa została wreszcie wyświetlona: boisko wróciło do rąk robotniczych.

—:::—

MISTRZOSTWA LIGI.

LWÓW: POGOŃ — ŚLĄSK (Świętochowice) 4 : 0.
KRAKÓW: WISŁA — CZARNI: 3 0 (1 : 0).
KATOWICE: I. F. C. — LEGJA, 4 : 1 (2 : 1).
TORUŃ: T. K. S. — CRACOVIA 2 : 3 (2 : 2).
WARSZAWA: POLONJA — TURYŚCI 2 : 1. (1 : 1).

—:::—

ZAWODY TOWARZYSKIE.

HASMONEA — UKRAINA: 5 : 3.
POGOŃ II. — LECHJA 5 : 1 (2 : 1).

—:::—

POZNAŃ. 1. kwietnia. (Pat.) Dziś odbył się doroczny Sokoli bieg na przełaj na dystansie około 4 klm. Startowało 80 biegaczy. Ukończyło bieg 70.

Pierwszy, w dobrym stylu, Nogaj (Warta) 12'5 min., drugi Rutkowski (Klub Sportowy Cegielski) o kilkaset metrów za Nogajem.

—:::—

BERLIN: WARTA (Poznań) — TENNIS BORUSIA 5 : 2 (4 : 1).
LIPSK: WARTA — FORTUNA 1 : 0.

Sprawa p. H. Schmala przed sądem i jej perypetje.

Otrzymujemy nast. pismo z prośbą o umieszczenie:

W „Gazecie Porannej" Nr. 2739 z dn. 30. marca b. r. ukazało się płatne ogłoszenie członków Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie i Związku Legjonistów w obronie p. Henryka Schmala odnośnie do toczącej się obecnie jego rozprawy w sądzie karnym. Ponieważ ogłoszenie to zawiera znamiona urabiania opinji przed ukończeniem rozprawy i przed wyrokiem, przeto zawiadamiamy niniejszem, że, jako oskarżeni z całym spokojem oczekujemy końca rozprawy, w czasie której zarzuty nasze w całości udowodnić potrafimy. Stwierdzamy jednak, że nie byliśmy nigdy usunięci z powyższych Związków, że jeżeli nie pracujemy obecnie w tych Związkach to tylko dlatego, że postawiliśmy tak ciężkie zarzuty prezesowi, wobec których współpraca jest niemożliwą, a czy mamy tytuł do przemawiania z ramienia kilkuset legjonistów, stojących przy nas, nie mogą osądzić ci, którzy już to są płatnemi funkcjonarjuszami tych Związków, lub jakichś hurtowni względnie innych dochodowych instytucji, już to kramarzą swojemi odznaczeniami, względnie ci, którzy nigdy w Legjonach nie byli, a jeszcze dziś nawet fałszywie śpiewają Pierwszą Brygadę.

W najbliższym czasie dla oświetlenia całości sprawy wydamy obszerną publikację z fotograficznemi odbitkami, która poinformuje jak najdokładniej opinję publiczną o stosunkach, wytworzonych przez ludzi nieodpowiedzialnych w obu Związkach.

Helena Chanecka. Kornel Żelaszkiewicz.

Odroczenie terminu II. Zjazdu Organizacji Młodzieży T. U. R.

Egzekutywa Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, iż termin II. Zjazdu Organizacji Młodzieży T. U. R. zwołanego na 15. i 16. kwietnia br. do Sosnowca **został odłożony** ze względu na przypadające jednocześnie posiedzenie Rady Naczelnej PPS.

Nowy termin II Zjazdu Organizacji Młodzieży T. U. R. określi Komitet Centralny na posiedzeniu 15-go kwietnia b. r.

VI plenarne Zebranie Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. odbędzie się w niedzielę dnia 15. kwietnia br. w lokalu Zw. Pracowników Miejskich przy ul. Wareckiej 7, II. p. w Warszawie.

Na porządku dziennym m. in. sprawa nowego terminu II. Zjazdu organizacyjnego.; Zloty Okręgowe; Praca wśród Młodzieży Wiejskiej; i Komisji Ankietowej o warunkach pracy młodocianych.

Egzekutywa Komitetu Centralnego Organ. Młodz. T. U. R.

Z wydawnictw.

„SZACHY" Nr. 11 (kwiecień) już wyszły z druku i zawierają nader bogatą i cenną treść: Turniej o mistrzostwo Warszawy. — Turniej o mistrzostwo Klubu „Hetman". — Turniej berliński. — Życie szachowe w wojsku. — Klecki: Organizacja życia szachowego w Polsce. M. Gałuszka: Warjant sycylijski. Dział kompozycji (44 zadań). — M. Wróbel: Teorja kompozycji. Gra szachowa pod względem psychologicznym. — Wiadomości.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

Dnia 30. marca br. odbyło się w sali Związkzu ul. Ormiańska 2, Walne Zgromadzenie klubu kontrolerów Miejskiej Kolei Elektrycznej we Lwowie, przy Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce oddział we Lwowie.

Przewodniczył prezes klubu kontroler Władysław Baraniuk. Po sprawozdaniu zarządu z działalności jak również kasowym przystąpiono do wyboru nowego wydziału klubu. Po krótkiej dyskusji załatwiono przez aklamację na rok 1928 tensam Zarząd.

Przy wnioskach rozwinęła się dyskusja nad wypłatą zapomóg chorobowych. Jeden z członków, kontroler Jan Boczula zrzekł się zapomogi na rzecz budowy domu i sztandaru Związku, za co imieniem zarządu Związku składam mu podziękowanie.

Franciszek Hoffman, prezes.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 kwietnia

Z POWODU PRZERWANIA POŁĄCZENIA TELEFONICZNEGO nie otrzymaliśmy wiadomości od naszego sprawozdawcy warszawskiego.

SAMOWOLNA PODWYŻKA CEN MIĘSA PRZEZ RZEŹNIKÓW. Z powodu zbliżających się świąt rzeźnicy samowolnie podwyższyli ceny mięsa, wędlin i tłuszczu. Wobec tego oddział dla walki z lichwą winien wzmocnić patrole, kontrolujące hale i place targowe, aby zapobiedz paskarstwu.

W MAGISTRACIE oskarżyła policja, za wypiek bułek o niedozwolonej wadze piekarzy: Beila Nochnera i Mozesa Enzweiga, zaś Dawida Weintrauba właściciela sklepu z obuwiem przy ul. Trybunalskiej l. 10, za brak cen na wystawie.

KTO MA DUŻO, TEMU WIĘCEJ DODANE BĘDZIE.... Leopold Pest, ogrodnik z Zamarstynowa, przed kilku miesiącami został zasądzony na 5 lat więzienia za rabunek i usiłowane utopienie czy zamrożenie bezrobotnego H., w korycie Pełtwi.

Jak wiadomo, działo się to w zimie. Przed niedawnym czasem wyszperano w sądzie zaległą sprawę fałszywego jego zeznania na rozprawie. Wobec tego sprowadzono Pesta pod konwojem z więzienia drohobyckiego, do Lwowa. Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim, przyczem zeznał, że przed paru laty został poraniony nożem przez kolegę. W śledztwie Pest obciążył nożowca, na rozprawie zaś salwując kolegę podał, że w krytycznym czasie był on pijany. Za sprzeczne te zeznania zasądzono Pesta na 5 tygodni więzienia.

Skazany nie zmartwił się zbytnio tym obrotem sprawy, będąc zadowolony z przejażdżki do Lwowa i widzenia się z matką, która przybyła na rozprawę.

„SALON" P. RADOSOWEJ PRZED FORUM SĄDOWEM. Jak wiadomo, pewien tygodnik podał, wiadomość, iż p. Radosowa utrzymywała dom schadzek Radosowa jednak pociągnęła do odpowiedzialności sądowej informatora pisma i jego kolegę o obrazę czci i wymuszenie. W sprawie tej miała się wczoraj odbyć rozprawa, jednakowoż z powodu choroby sędziego r. Szulisławskiego odroczono ją bez podania terminu.

PODRZUCENIE DZIECKA. W ul. Dojazdowej znaleziono leżące na ławce podrzucone około 4- tygodniowe niemowlę płci męskiej. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat.

DEMON ALKOHOLU. Stanisław Sawicki, wszczął awanturę w stanie pijanym z Wojciechem Kosteckim przyczem zranił go nożem w głowę. Powiadomiona o tem policja, aresztowała Sawickiego.

Karol Zachar, zam. przy ul. Kochanowskiego, będąc w stanie pijanym, po awanturze z żoną poderżnął sobie gardło.

Pozatem kilku amatorów „monopolki" osadzono w areszcie za wywołanie awantur na ulicach miasta.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Bernard Fischman, student praw, zam. przy ul. Hoffmana l. 20, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania, skąd skradł garderobę i inne rzeczy, wartości 500 zł.

Również niewykryci narazie złodzieje, włamali się do mieszkania Bronisława Wolanina, przy ul. Piłsudskiego l. 2., skąd skradli garderobę i biżuterję, wartości 700 zł.

Z przedpokoju mieszkania dr. Aleksandra Rosenberga przy ul. Asnyka l. 3., skradł jakiś osobnik futro męskie, wierzch ciemny, podbite kangurami, wartości 1.500 zł.

Prokop Dacków, został aresztowany za kradzież 9 m. hattu na szkodę kupca St. Kistryna, zaś Marja Altheim została aresztowana pod zarzutem kradzieży 80 zł. i 2 dolarów, na szkodę przygodnego amanta.

—:::—

W CIĄGU OSTATNICH LAT pojawiły się na rynku naszym rozmaite środki przeciw reumatyzmowi. Środki te, mają na celu usunięcie cierpień reumatycznych, ischiasu kamnicy, są po części bardzo drogie i w wielu wypadkach zawodzą.

Znany od dawna środek przeciw powyższym cierpieniom „Togal" ma to pierwszeństwo przed innymi, że zawiera między innemi szczęśliwą kombinację salicylu z garbnikiem i dlatego bezwzględnie usuwa niepożądane skutki salicylu, działającego przedewszystkiem szkodliwie na serce i ogólne osłabienie.

„Miłość bez gwiazd, bez słońca".

Przed sądem ławniczym w Wiedniu stanęło dwoje młodych ludzi: on liczy 21 lat, ona 18. Patrzą oni na siebie oczyma pełnemi tkliwości, dziewczę co chwila wybucha płaczem.

Brat i siostra.

Leopold jest „naturalnem" dzieckiem; przyszedł na świat w przytulisku. Gdy matka jego wyszła zamąż za robotnika, oddała synka na wychowanie. Do domu wrócił dopiero jako 10-letni chłopiec, a wtedy w domu zastał już siedmioletnią siostrzyczkę. Dzieci pokochały się gorącą miłością, która z latami przemieniła się w miłość... kazirodczą.

Rodzice, dowiedziawszy się o tem, postanowili młodych rozłączyć. Ale oni nie potrafili znieść tej rozłąki: ułożyli się tedy

że popełnią wspólnie samobójstwo.

Leopold kupił rewolwer i tegosamego wieczora poszli oboje do hotelu. Ale rewolwer odmówił posłuszeństwa mimo licznych prób. Zgnębieni nieudałym zamiarem odkładają śmierć na jutro. Następnego dnia udali się do lasu, gdzie Leopold ponowił próbę zastrzelenia siostry i

znowu bez rezultatu.

Rewolwer nie wypalił. „Los jest przeciw nam" — stwierdzają ze smutkiem — „musimy więc żyć".

Wrócili do miasta a dowiedziawszy się, że matka dała już znać o ucieczce córki do policji, zgłaszają się sami.

Leopold oskarżony został o zamach morderczy i kazirodztwo, dziewczyna tylko o kazirodztwo.

Na rozprawie chłopak przyznał się, że pomiędzy nimi istniał stosunek miłosny. Gdy ojciec wydalił go z domu, wiedział, że to będzie koniec. Siostra Hermina błagała go:

„Nie zostaw mnie tu samej, zabierz mnie ze sobą na tamten świat".

Na pytanie, czy wiedział, że stosunek taki jest zbrodniczy, odpowiada potakująco, dodając, że czytał gdzieś, iż w pewnych okolicznościach małżeństwo między przyrodniem rodzeństwem bywa dozwolone.

Na pytanie, co uczyni, gdy zostanie uwolniony, odrzekł, że wobec tego, iż rewolwer wielokrotnie odmawiał mu posłuszeństwa, pójdzie w świat, by się nigdy już nie stykał z siostrą.

Rzeczoznawca orzekł, iż

rewolwer nie nadawał się do użytku.

Wystrzelić z niego byłoby prawdziwą sztuką.

Dziewczęciu firma, w której pracowała, wystawiła jak najkorzystniejsze świadectwo, stwierdzając, że jeszcze tego dnia, gdy opuściła dom rodzicielski, pracę swoją pełniła, jak najskrupulatniej.

Hermina została **warunkowo** skazana na **tydzień aresztu**, Leopold zaś również **warunkowo na miesiąc.**

Wypuszczony z aresztu Leopold oświadczył, że pójdzie na wieś jako robotnik rolny. Uścisnąwszy sobie dłonie, dwoje kochanków rozeszło się we dwie strony...

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Oj ne chody Hryciu".
Środa, o 7.30 „Pomsta Jontkowa".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o 8 „Lady Chic".
Środa o 8 wiecz. „Lady Chic".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o 7.30 „Ta, która zwycięża".
Środa, o 7.30 „Lekarz Miłości".

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.
Dom Narodny (Sala Teatru Wileńczyków).

Niedziela, „Mirale Efros".
Poniedziałek, „Romans".
Niedziela, 8. kwietnia „Z tamtego świata".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

Cuda Amazonki i Nieznośny Willy.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Pat i Patachon jako Bankowcy..
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Król Królów".
APOLLO: „Serafin ludzkości" (Franciszek z Assyżu).
PALACE: „Symfonja wielkiego miasta. Artystki na scenie i w życiu.
AVENUE: „Monte Santo".
FATAMORGANA: „Szansonistki".
CASINO: „Odrodzona Polska".
BAJKA: 3 szwadr. huzarów austrjackich.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienie lwowskiego Teatru ukraińskiego „Kooperatywa" pod dyr. J. Stadnyka. Wystawiona będzie sztuka ludowa M. Staryćkiego: „Oj ne chody Hryciu na weczernyci". Zniżki na to przedstawienie są ważne.

W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę Teatry Miejskie zamknięte.

WYSTĘPY L. POTOCKIEJ. Przez cały tydzień, aż do niedzieli będzie teatr zamknięty, z powodu świąt, poczem nastąpią trzy premjery, z których pierwsza odbędzie się w niedzielę, 8. b. m. a będzie nią „Z tamtego świata" Berkowicza.

Odpowiedzi Redakcji.

WŁ. MĄCZKA. W sprawie, poruszonej w liście, prosimy o osobiste zgłoszenie się w Redakcji między godz. 12—2 celem udzielenia nam bliższych informacji.

—::—

P. EUG. MELLER, Wiedeń. Artykuł o którym mowa, był w skróceniu drukowany w „Dzienniku Ludowym", honorarjum załatwiamy po bezpośredniem porozumieniu się.

Komunikaty.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO we Lwowie (Hetmańska 20), urządza od dnia 16. kwietnia b. r. Kurs Batiku dla wszystkich. Opłata za kurs 15 zł. Kurs będzie się odbywał w godzinach wieczornych od godz. 18 — 21. Zarząd Muzeum przyjmuje wpisy oraz udziela szczegółowych informacji w Kancelarji Bibljoteki Muzeum Przem. Artyst. we Lwowie (Hetmańska 20) w godzinach od 11 — 13 i od 19 — 20.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

3) Wtorek, 3. b. m. godz. 16-ta Zw. Prac. Gastronomicznych, Rynek 3. II. p. p. inż. E. Libański „Szkice z historji cywilizacji" cz. II. Babilon, z przeźroczami.

4) Wtorek, 3. b. m. godz. 18.30 Zw. Browarników, Sobieskiego 32, p. Red. B. Skalak „Kultura średniowiecza" z przeźroczami.

5) Środa, 4. b. m. godz. 19-ta Zw. Stolarzy, Piesza l. 2. I. p. p. red. Br. Skalak „Kultura średniowiecza" z przeźroczami.

6) Środa, 4. b. m. godz. 19-ta Zw. Metalowców Ormiańska l. 31. I. p. p. inż. E. Libański „Szkice z historji cywilizacji" cz. II. Babilon z przeźroczami.

—:::—

KASA CHORYCH m. ŁODZI
ogłasza niniejszem
KONKURS
na posadę lekarza - referenta lecznictwa w jednej z większych przychodni Kasy Chorych.

Ubiegający się o powyższe stanowisko winni — obok podania, zawierającego krótki życiorys — wykazać się posiadaniem przynajmniej 10-letniej praktyki lekarskiej, znajomości wszystkich działów medycyny i praktyki administracyjno-lekarskiej. Ponadto należy załączyć następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia, 2) dowody, stwierdzające obywatelstwo polskie, 3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich z prawem praktyki w Państwie Polskiem.

Wynagrodzenie referenta lecznictwa za siedem godzin dziennej pracy wynosić będzie 1300 złotych miesięcznie. Bliższych informacyj udzieli Naczelny Lekarz Kasy Chorych.

Podania uprasza się kierować do Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 225, w terminie do dnia 20 go kwietnia 1928 roku.

KASA CHORYCH m. ŁODZI
(—) Dr. SAMBORSKI Dyrektor (—) F. KAŁUŻYŃSKI Przew. Zarządu.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą! **Zyskujcie nowych Czytelników!**

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie
Kuponu Werbunkowego
Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**
jednego nowego prenumeratora.
Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**
Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Kupon Nr. 5. **Serja I.**
Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia ....
na poniższy adres:
Imię i nazwisko: ....
Zawód: .... Miejscowość: ....
Bliższy adres: ....
Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

.... podpis polecającego. .... podpis zamawiającego.

Walne Zgromadzenie
Spółdzielni ślusarskiej „BYT"
odbędzie się 8 kwietnia br. przy ul. Kotlarskiej 11
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Zarządu.
2. Wybor nowego Zarządu.

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu
rozpisuje
KONKURS
na stanowisko **lekarza - dentysty w Borysławiu.**
Wymagane warunki:
1) Obywatelstwo polskie.
2) Dyplom doktora medycyny jednego z Uniwersytetów Państwa Polskiego.
3) Wykazanie się specjalizacją w dziale dentystycznym.
Pierwszeństwo mają asystenci klinik i lekarze z praktyką w równorzędnych zakładach stomatologicznych powyżej dwóch lat.
Warunki wynagrodzenia wedle umowy.
Termin wnoszenia podań do dnia 20 kwietnia 1928 r.
Posada do objęcia od 1. maja 1928 roku.
Zarząd Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO" przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej" Telef. 19-87 ul. Szajnochy 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.